Magazyn "Jazz", Styczeń 1970

**ENIGMATIC**
**MR. NAMYSŁOWSKI**

Aleksander J. Rowiński,

Zbigniew Namysłowski związał się obecnie z zespołem Enigmatic-Niemna, w którym gra także na organach Hammonda. Wraz z tym zespołem wyjechał w listopadzie na kilkumiesięczne występy do Włoch organizowane przez dyrektora festiwalu jazzowego w Bolonii, Forestiego. "Jazz" rozmawia dziś z naszym znakomitym muzykiem jazzowym na temat jego nowych zainteresowań artystycznych.

*- Pokrewieństwo jazzu z bigbeatem - mówi Namysłowski na wstępie - istniało od początku, gdyż punktem oparcia rocka był blues. Z drugiej strony, kto wie, czy jazzowe sekcje rytmiczne nie mogłyby wiele skorzystać od muzyków grających w beatowych sekcjach rytmicznych.*

- A kiedy Pan zaczął interesować się beatem?

*- Gdy pojawiły się w nim elementy wokalne, wywodzące się z bluesa. Mam na myśli przede wszystkim Ray Charlesa. Moimi faworytami, jeśli chodzi o wokalistykę, są zawsze bluesmeni. I dlatego na przykład bardziej mnie pasjonuje Dinah Washington niż Ella Fitzgerald. Obecnie, gdy big beat wzbogacił się w zakresie rytmu i wprowadził improwizacje jazzowe - wielu jazzmenów uprawia już ten rodzaj gry. A stare nazwy tracą dawne znaczenie. Można grać wszystko. Utwory, które gra się z jazzową sekcją rytmiczną można także grać z sekcją beatową. Zresztą obecnie w dobie free-jazzu nie trzeba już trzymać się tradycyjnej harmonii jazzowej.*

- Wspomniał Pan o roli bluesa. Interesuje się Pan przecież nim od dawna.

*- Tak, już mój pierwszy zespół The Jazz Rockers, który stworzyłem w 1960 r. miał elementy bluesowe. Wiele tematów, jakie wówczas grywaliśmy z Rockersami, gramy obecnie z sekcją beatową. Są to tematy Silvera i Adderleya; nic one nie tracą w składzie beatowym, który ma przecież taką samą sekcję rytmiczną. Nota bene, podobnie sekcję rytmiczną traktował Silver.*

- Obserwujemy więc proces zbliżania się muzyki młodzieżowej do jazzu, proces, który chyba będzie rozwijać się nadal

*- Niewątpliwie to zbliżenie jest już bardzo duże. Moim zdaniem, znakomite osiągnięcia ma tu amerykański zespół Blood, Sweat and Tears, który śpiewane chorusy gra na sposób r-a-b, a sola- z podkładem jazzowym. Blood dysponuje bardzo ciekawymi aranżami nie spotykanymi w pop music, a nawiązującymi do aranży jazzowych big bandów. Zmieniając rytm i tempa, grają oni w różnorodny sposób ten sam utwór.*

- Można więc przypuszczać, że obejmując kierownictwo muzyczne zespołu Enigmatic Czesława Niemena, zechce Pan ten zespół przekształcić w tym kierunku.

*- Przede wszystkim chcę podkreślić, iż gdybym miał na stałe związać się z jakimś zespołem muzycznym, w grę wchodziłby tylko Niemen i jego grupa. Śpiew Niemna najbardziej mnie interesuje i pociąga. Oczywiście, jako kierownik muzyczny zespołu Enigmatic postaram się nadać mu profil zbliżony do moich zainteresowań. Przypuszczam, że dlatego Niemen zaprosił mnie do współpracy. Dotychczas Enigmatic był zwykłym zespołem big beatowym, a mnie - jak wspomniałem- interesuje muzyka zbliżona do jazzu.*

- Na zakończenie naszej rozmowy jedno pytanie: jakie wrażenia z JJ 69?

- *Jak zwykle na Jazz Jamboree podobała mi się prawdziwie jazzowa atmosfera, spotkanie znakomitych muzyków, krytyków, impresariów. Z wykonawców przede wszystkim Stańko i jego zespół, Michał Urbaniak i Urszula Dudziak, Zbigniew Seifert. Z zagranicy - oczywiście Lucky Thompson, o którym myślałem, że jest bardziej tradycyjny.*

Rozmawiał: A. Row.